

Anarchiści przy robocie.

Zamach na królewską parę hiszpańską przestał być tajemnicą: sprawca został wykryty i sam przez samobójstwo stwierdził trafność podejrzeń. Mimo to tło zamachu pozostaje groźne. Wprawdzie anarchiści hiszpańscy oświadczają, że chcieli zamordować króla Alfonsa ze specjalnego powodu, mianowicie, że przy sposobności swoich zaślubin nie ogłosił amnestyi. Jednakże to tylko pretekst, a faktyczną przyczyną jest wewnętrzny rozkład i nędza straszliwa Hiszpanii, które zrobiły z niej ojczyznę anarchistów i hodowlę zamachów. Anarchiści pałają specjalną nienawiścią do króla hiszpańskiego, ponieważ policja hiszpańska uprawia w więzieniach okrutne tortury.

O tem, gdzie i jak wybuch nastąpił, donieśliśmy przedtem, tu zaznaczamy więc, że było to za ledwie o paręset metrów od pałacu. Charakterystycznym jednak szczegółem jest, że przypadkowo istnieje fotografia zamachu, gdyż jeden z widzów, który znalazł miejsce w tym punkcie właśnie, przypadkowo w owej chwili, w kilkanaście sekund po eksplozji pociśnął guzik aparatu i otrzymał w ten sposób momentalną fotografię o historycznym znaczeniu. Owóż ta fotografia wskazuje dokładnie miejsce, gdzie bomba padła a w konsekwencji pozwala obliczyć z precyzją, skąd ją rzucono. Podać dziś reprodukcję tej fotografii, oraz podobną domu królowej matki, z którego rzucono bombę w bukiecie z balkonu.

Bomba, a właściwie dwie bomby rzucone zostały z balkonu czwartego piętra z wielką siłą i wielką precyzją. Sprawca, który w chwili rzutu skaleczył się w rękę o stłuczoną tubę szklaną jednej z bomb, celował bukieciem, w którym były bomby, w koronę, zdobiącą szczyt karety królewskiej, licząc, że jedna z bomb padnie przed powozem, a druga z tyłu. Jedna z bomb padła na swoje miejsce, mianowicie pod konie, druga zaś, jak wszystkie szczegóły wskazują, natrafiła po drodze na jakąś przeszkodę i wybuchła w powietrzu o 10 metrów nad ziemią. Wskazuje na to fakt, że ludzie na balkonie na tej wysokości zostali pozabijani, a front kamienicy został podziurawiony od-

łamkiem bomby, podczas gdy na ulicy od tej drugiej bomby nikt nie doznał żadnej szkody.

Sprawcą zamachu był Matteo Morál, syn fabrykanta z Sabadell, młodzieniec, który odbył studia w Niemczech, potem był komiwojażerem u ojca, a odziedziczywszy 10.000 pesetów, porzucił pracę i oddał się zupełnie anarchistom, z którymi już dawniej utrzymywał stosunki.

Najął on pokój w domu, z którego rzucono bombę, z drzwiami wychodzącymi wprost na ulicę, a z oknem i balkonem od ulicy. Prowadził życie bardzo uregulowane. Wychodził rano o 10 godzi-



Anarchiści przy robocie: Tak wyglądała w bukiecie bomba, którą anarchista Morál chciał zgładzić króla hiszpańskiego.



Anarchiści przy robocie: Dom pod l. 88. przy ulicy Calle Mayo. w Madrycie, własność królowej-matki Krystyny, skąd z balkonu (1) rzucił anarchista Morál bombę w bukiecie kwiatów na karecie ślubną króla hiszpańskiego; poniżej na balkonie (3) zabiły odłamki bomby margrabinę de Toloza i jej córkę.

nie, powracał popołudniu już o 6 i nie przyjmował żadnych wizyt. Twierdził tylko, że bardzo lubił kwiaty i codziennie kazał sobie kupować wielki bukiety.

W przeddzień zamachu kazał sobie kupić aż trzy bukiety, a kiedy służący zdziwił się, odpo-



Anarchiści przy robocie: Na miejscu katastrofy po zamachu anarchistycznym na króla hiszpańskiego: fotografia zdjęta po opróżnieniu ulicy Calle Mayor w Madrycie, gdzie pozostała jeszcze uszkodzona kareta królewska, a policja zajmuje się uprzątnięciem zwłok ludzi i koni, zabitych eksplozją bomby anarchisty Morála.